

Piotr Gociek: Wiersze. Cykl wielkanocny

Wydarzenia Triduum Paschalnego znajdują swoje odbicie również w wierszach, których autorem jest Piotr Gociek. Wyłania się z nich mniej znane, poetyckie oblicze pisarza i publicysty.

MARZENIE JUDASZA

niech noc się już skończy

wróci nauczyciel
i znowu będziemy
jak bracia jak bracia

jedna noc w ciemnicy
a on sam zrozumie
żeśmy nazbyt długo
zabawili w mieście

lud jest tutaj kpiący
na słowo zamknięty
i szacuje wszystkich
wedle szat sakiewek

wszystko to zostawmy
zostawmy to wszystko
nic nas tu dobrego
czekać już nie może

pora ruszyć w drogę
mówić do pasterzy
kroczyć znowu za nim
i łamać się chlebem

rano przyjdzie pora
wróci nauczyciel
tak mi obiecali
strażnicy Piłata

on wszystko zrozumie
po tej jednej nocy
dzień w Jerozolimie
to jest dzień stracony

tylko co mam zrobić
z tym woreczkiem srebra
najwyraźniej zaszła
tu jakaś pomyłka

niechaj już powróci
niech ta noc się skończy
bez niego świat pusty
tylko się obwiesić

PIŁAT OPOWIADA

nie jest prawdą jakoby

bolała mnie głowa

nie nęka mnie bezsenność
nie obmywam rąk

wedle uczniów fałszywego
żydowskiego króla

miałem być pełen wątpliwości
nie byłem

jestem żołnierzem imperium
co trwać będzie wiecznie

tego jestem pewien
i to właśnie wystarczy

BARABASZ

zabijałem Rzymian

zostałem schwytany

historia zachowa moje imię
z niewłaściwych powodów

JEDEN

je
den

krzyż wystarczy

na

ca

ły

świ

at

KACPER PRZYBYWA POD KRZYŻ

oto gałązka mirry

oto mój pokłon

ostatni

tłum przyszedł na Golgotę

opłakiwać nauczyciela

ja

którym je niegdyś witał
przybyłem opłakiwać

dzieciątko

WŁÓCZNIK LONGIN OPUSZCZA GOLGOTĘ

ciało było miękkie,

ostrze weszło gładko
ręka mi nie uschła
piorun mnie nie trafił

nic się tam nie stało
zwykła egzekucja
byliśmy staranni
choć trochę pijani

potem miałem życie
ze wszech miar udane
kradłem zabijałem
świadczyłem nieprawdę

wszystko czynić mogłem
ręka mi nie uschła
wszystko mogłem czynić
piorun mnie nie trafił

pech mnie zaprowadził
w ręce ludzi mściwych
zwykła kolej rzeczy
czasem się przegrywa

spotkany w ciemnicy
jakiś Żyd wędrowny
chciał zbawić mą duszę
bajkami dla dzieci

cóż to za wymówka:
że nie wiem co czynię?
któżby mi wybaczył
z tak błahych powodów?

wszak gdyby był synem
prawdziwego Boga
już by mnie nie było
lub byłbym przeklęty

nic się tam nie stało
ani z nim lub ze mną
to jedno jest pewne
powtarzam w noc ciemną

FIDES IMPLICITA

podejrzliwie przyjmowali opowieści

o rozmnożeniu chleba
budzeniu umarłych

gdy w Jeruzalem wbijano gwoździe
wbijali paliki
w suchą twardą ziemię

prowadzili zwierzęta do wodopoju
z gałęzi cierniowych splatali
jedynie ogrodzenia

każdy dzień przeżyty
był dobrą nowiną
mądrością dzieliły się ptaki

siali żęli i zbierali do spichlerzy
zwalniając Ojca Niebieskiego
z obowiązku nieustannej troski

i widoki dalekich miast były im nieznane
bo zawsze był pilniejszy jakiś inny widok
stada kobiety dziecka

i słońce wstawało gdy już się trudzili
i trudzili się jeszcze kiedy zachodziło
a oliwa do lamp kończyła się zawsze zbyt wcześnie

chmury nad Golgotą widziane w oddali
nie były niczym więcej
jak nadzieją deszczu

opatrywali poranione owce
zbierali oliwki
nosili wodę drzewom

i doglądali pustych zagród
porzuconych przez tych co poszli
za nauczycielem

czy można
mieć do nich
pretensje

(2022-2024)

Piotr Gociek